

Agnieszka Łukasik-Turecka
(Katolicki Uniwersytet Lubelski, Polska)

STOSUNEK ELEKTORATU DO ROZWIĄZAŃ USTAWOWYCH WYRÓWNUJĄCYCH SZANSE Kobiet I MĘŻCZYŹN W OBSADZANIU LIST WYBORCZYCH

Abstract:

The research carried out allowed to look at social assessment of both already implemented statutory quotas and the proposed gender parity on electoral lists. The findings of the research showed that over half of the surveyed left-wing political party-in-the-electorate acknowledged the implementation of statutory quotas as reasonable and the proposal of introducing gender parity on the electoral lists as worth-implementing (Palikot's Movement – 42.2% and Democratic Left Alliance – 37.9%). Among the Civic Platform and Polish People's Party adherents a substantial percentage are the adherents of quotas rather than gender parity (Civic Platform – 44.1% and 38.9% respectively, Polish People's Party – 48.7% i 34.2% respectively) but there are substantially fewer adversaries of this solution. At the same time among the adversaries of Law and Justice only 35.6% acknowledge the solution implemented as reasonable whereas only 35.5% consider the proposal for introducing gender parity as worth-implementing. Nevertheless the percentage of adversaries of such solutions is even smaller – in the case of quotas it is 28.1% and in the case of gender parity – 35.1%. The rest of the Law and Justice adversaries do not have an opinion on this issue. The division into adherents and adversaries of the decision about implementing statutory quotas or proposals for gender parity with reference to ideological views is even clearer. Among the respondents expressing their views as left-wing more than half of them acknowledge the implementation of quotas as reasonable (51%) and 38.5% consider the proposals for gender parity as worth-implementing. 48% of the persons sympathising with the centre were in favour of quotas, while 34% were for gender parity. On the other hand among the respondents defining their views as right-wing only 31.8% acknowledged the implementation of statutory quotas as reasonable whereas 29.8% considered the proposal for gender parity as worth-implementing. It is worth-emphasising

that irrespective of political sympathies the respondents assess the implemented statutory quotas much favourably than the proposal for implementing gender parity on electoral lists.

Key words:

statutory quotas, gender parity, political party-in-the-electorate

Wprowadzenie

Po podpisaniu przez prezydenta Bronisława Komorowskiego ustawy kwotowej¹, system kwotowy zaczął obowiązywać na listach wyborczych do Sejmu, Parlamentu Europejskiego, rad gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich. Pierwszą próbą sprawdzenia jego skuteczności były wybory parlamentarne w 2011 r. Gwarantowane 35% nie przełożyło się na znacznie większy odsetek kobiet w polskim parlamencie. Różnica między liczbą kobiet w Sejmie VI i VII kadencji wyniosła 3 punkty procentowe.

Zwolennicy ustawowych gwarancji równości kobiet i mężczyzn w obsadzaniu list wyborczych podkreślają, że kwoty spełnią swoją rolę, ale potrzeba na to czasu. Niektóre środowiska aktywne podczas I Kongresu Kobiet w 2009 roku i zaangażowane w przygotowanie obywatelskiego projektu ustawy, w którym gwarantowano kandydatkom i kandydatom 50% udziału na listach wyborczych, nadal postulują wprowadzenie parytetu płci na listach wyborczych. Niniejszy artykuł jest próbą ukazania stosunku polskich wyborców do wspomnianych rozwiązań ustawowych wyrównujących szanse kobiet i mężczyzn w obsadzaniu list wyborczych.

Dążenia do wyrównania szans na listach wyborczych

Zanim ustawa kwotowa weszła w życie, przez półtora roku polskie media, głównie drukowane, stały się miejscem debaty zwolenników i przeciwników parytetów. Stało się tak za sprawą I Kongresu Kobiet, który miał miejsce w czerwcu 2009 roku, a w wyniku którego powstał obywatelski projekt ustawy, gwarantujący kandydatkom i kandydatom 50% miejsc na listach wyborczych [Grabau 2009: 23; Grabau 2010: 18-19].

Zwolennicy i przeciwnicy parytetu przedstawiali swoje argumenty na łamach poczytnych gazet i czasopism. Zdaniem tych pierwszych, parytet

¹ Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, ustawy – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego, Dz.U. z 2011 r., Nr 34, poz. 172.

dawał nadzieję na przywrócenie sprawiedliwości i doprowadzenie do sytuacji, w której kobiety, stanowiące większość w społeczeństwie, miałyby odpowiednią reprezentację w parlamencie. W parytecie upatrywano szansę, która miała umożliwić wykorzystanie potencjału kobiet i pomóc w dbaniu o ich interesy.

Z kolei przeciwnicy argumentowali, że parytety łamią zasadę równego prawa do bycia wybieranym oraz że rozwiązanie to sugeruje, iż kobiety nie są na tyle zdolne i przedsiębiorcze, aby bez dodatkowego wsparcia mogły osiągnąć sukces. Podkreślali również, że rozwiązanie to nie gwarantuje, iż w określonych gronach zasiądą najlepiej przygotowane kobiety [szerzej: Łukasik-Turecka 2012; Krzyżanowska 2012].

Trwająca półtora roku debata została przeniesiona z mediów do parlamentu. W jej wyniku doprowadzono do istotnej zmiany polegającej na zastąpieniu pierwotnego parytetu płci na listach wyborczych kwotą sięgającą 35%. Po podpisaniu przez prezydenta, ustawa weszła w życie w styczniu 2011 roku.

Zastosowane po raz pierwszy kwoty przełożyły się jedynie na 3% wzrost liczby kobiet w polskim parlamencie. Doprowadziło to do nowej, choć nie na taką skalę, jak poprzednio, debaty w mediach nad tym mechanizmem wyrównywania szans kobiet i mężczyzn w obsadzaniu list wyborczych. Debata ta jednak nie wynikała tylko i wyłącznie z powodu słabego wyniku kobiet, jako grupy, w wyborach. Wynikła ona również z tego, że kwoty przyjęto jako pewien kompromis między propozycją złożoną w projekcie obywatelskim (parytet), a tym, na co mogli, a raczej na co chcieli się zgodzić politycy. Tak więc, skoro kwoty nikogo w pełni nie usatysfakcjonowały, można było przewidzieć, że przynajmniej środowiska zainteresowane wyrównywaniem szans kobiet i mężczyzn w obsadzaniu list wyborczych będą poszukiwać innych, lepszych rozwiązań i przyczyny nieskuteczności 35% kwot. Badania Instytutu Spraw Publicznych [Niżyńska] wykazały, że sama obecność kobiet na listach nie wystarczy; bardzo ważnym czynnikiem jest pozycja na danej liście. Jak podkreślała, jeszcze przed wprowadzeniem w życie ustawy kwotowej, Anna Śledzińska-Simon [2010]: „Kryteria, jakie partie polityczne stosują umieszczając kobiety na listach wyborczych, z reguły nie są merytoryczne. Ich ocena zależy od osobistej zdolności do wygrania. Niezależnie od wprowadzenia parytetów to od partii politycznych powołujących swoje komitety wyborcze zależy, czy faktycznie kobiety na listach wyborczych będą merytorycznie lepsze. W naturze wolności tworzenia i funkcjonowania partii politycznych leży możliwość dyskryminowania. Nie ma bowiem prawa, które zakazywałoby dyskryminacji kobiet w dostępie do list wyborczych, ponieważ to kierownictwo partii kontroluje nominacje kandydatów, a nie wyborcy. Natomiast sam proces nominacji kandydatów, a tym bardziej zasady umieszczenia ich w określonej kolejności na listach wyborczych, jest zupełnie nietransparentny. Dlatego uważa się, że parytety mogą w pewnym

stopniu doprowadzić do zmniejszenia uznaniowości i faworyzowania mężczyzn przez liderów partii. Tylko w tym sensie ogranicza się wolność kontroli partii politycznych nad kandydatami. Dla wyborców nic się w tej kwestii nie zmienia, bo dalej będą głosować według własnego gustu i uznania”.

Aleksandra Niżyńska za Małgorzatą Fuszara przypomina, że najlepsze wyniki w wyborach w 2011 roku uzyskały kobiety startujące z list Platformy Obywatelskiej, która, jako jedyna partia, wprowadziła tzw. „miękką kwotę”, czyli „wewnętrzne uregulowanie partyjne mówiące o konieczności umieszczenia przynajmniej jednej kobiety w pierwszej trójce i dwóch kobiet w pierwszej piątce miejsc na liście wyborczej” [Niżyńska]. W debacie już po wyborach 2011 roku pojawiły się głosy dotyczące dalszej walki o parytet, a także o tzw. mechanizm suwakowy, czyli naprzemienne umieszczanie kandydatek i kandydatów na listach wyborczych.

W marcu 2013 roku odbyło się pierwsze czytanie projektów Parlamentarnej Grupy Kobiet i Ruchu Palikota dotyczących zwiększenia liczby kobiet na listach wyborczych. Projekt RP zakłada podwyższenie obecnie obowiązującej kwoty 35% do parytetu i wprowadzenie mechanizmu suwakowego. Z kolei projekt PGK proponuje, by kobiety i mężczyźni zajmowali miejsca na liście wyborczej na przemian, ale tylko do wyczerpania 35% kwoty. Jak podkreśla przewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet, Bożena Szydłowska, „Sprawiedliwa byłaby zasada, zgodnie z którą kobiety i mężczyźni stanowiliby taki sam odsetek osób umieszczanych na pierwszych miejscach list. Mam nadzieję, że nasi parlamentarni koledzy dojrzeliby już do tej decyzji i zechcą konkurować z nami na równych zasadach. Wtedy niech wygrywają lepsi, bez względu na płeć” [*Trwa sejmowy spór o parytety i kwoty na listach wyborczych*]. Oba projekty, głosami parlamentarzystów reprezentujących PO, RP i SLD, zostały skierowane do dalszych prac w Sejmie. W chwili redagowania niniejszego artykułu, prace nad wspomnianymi projektami nie zostały ukończone.

Spoleczny odbiór kwot ustawowych i postulatów wprowadzenia parytetu płci na listy wyborcze

W przypadku polityków występuje wyraźna zależność między reprezentowaną opcją polityczną, a ich stosunkiem do kwestii kwot i parytetów. Czy o takiej zależności możemy mówić w przypadku elektoratów poszczególnych partii?

W 2011 roku stosunek wyborców do wprowadzonych w życie kwot ustawowych był widocznie negatywny. Analiza wyników badań, przeprowadzona przez Macieja Marmolę i Agatę Olszanecką [2012: 202] wykazała, że największy sceptycyzm prezentowali wówczas wyborcy sympatyzujący z partiami pravicowymi, głównie z PiS, PJN, Prawicą RP, ale także PPP.

Wśród elektoratu SLD co druga osoba nie wierzyła w skuteczność tego mechanizmu. Całość wyników badań, zdaniem Marmoli i Olszanieckiej, wyraźnie wskazywała na tendencję, że elektorat partii centrowych i lewicowych bardziej wierzy w skuteczność funkcjonowania mechanizmów, mających na celu zwiększenie partycypacji kobiet w polityce.

Badania przeprowadzone rok później, na potrzeby niniejszego artykułu, również ukazały stosunek wyborców do wprowadzonych w życie w 2011 roku kwot ustawowych, a także postulatów dotyczących wprowadzenia parytetu.

Tabela 1. *Wprowadzenie w życie w 2011 r. kwot ustawowych (zapewniających kobietom i mężczyznom min. 35% miejsc na listach wyborczych) uznają za słuszne – rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi w deklaracjach w odniesieniu do wyborów do Sejmu, gdyby odbywały się w najbliższą niedzielę.*

		Zdecydowanie tak	Raczej tak	Nie mam zdania	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Razem
Platforma Obywatelska	ilość	37	72	67	46	25	247
	procent	15,0	29,1	27,1	18,6	10,1	100,0
Polskie Stronnictwo Ludowe	ilość	10	27	25	10	4	76
	procent	13,2	35,5	32,9	13,2	5,3	100,0
Prawo i Sprawiedliwość	ilość	20	61	83	33	31	228
	procent	8,8	26,8	36,4	14,5	13,6	100,0
Ruch Palikota	ilość	9	26	11	7	11	64
	procent	14,1	40,6	17,2	10,9	17,2	100,0
Sojusz Lewicy Demokratycznej	ilość	18	40	28	17	5	108
	procent	16,7	37,0	25,9	15,7	4,6	100,0
Inne	ilość	14	24	38	11	23	110
	procent	12,7	21,8	34,5	10,0	20,9	100,0
Nie głosowałem	ilość	30	71	95	35	24	255
	procent	11,8	27,8	37,3	13,7	9,4	100,0

Jak wynika z badań przeprowadzonych jesienią 2012 roku, a zatem rok po pierwszych wyborach, podczas których zastosowano system kwotowy, największą grupę zwolenników kwot ustawowych stanowią sympatycy Ruchu Palikota (Tabela 1). Wśród osób, które zagłosowałyby na tę partię w wyborach do Sejmu, gdyby odbywały się one w najbliższą niedzielę, ponad połowa ankietowanych (54,7%) uznaje za słuszne wprowadzenie w życie w 2011 roku kwot ustawowych, z czego 14,1% zdecydowanie się z tym zgadza. Za ledwie o jeden punkt procentowy mniej zwolenników takich rozwiązań jest wśród osób, które zagłosowałyby na Sojusz Lewicy Demokratycznej (53,7%).

Wśród sympatyków tej partii 16,7% ankietowanych zdecydowanie uznaje słusność takiego rozwiązania. Wyniki te nie zaskakują; to właśnie partiom z lewej strony sceny politycznej zazwyczaj przypisujemy chęć wyrównania szans kobiet na scenie politycznej.

Wśród sympatyków pozostałych partii słusność takiemu rozwiązaniu przyznaje mniej niż połowa ankietowanych. Prawie co druga osoba, które zadeklarowała chęć głosowania na Polskie Stronnictwo Ludowe, uznaje za słusne wprowadzenie kwot ustawowych (48,7%), z czego 13,2% zdecydowanie popiera ten pomysł. Nieco mniej zwolenników takiego rozwiązania jest wśród sympatyków Platformy Obywatelskiej. Wśród osób, które zagłosowałyby na tę partię, gdyby wybory do Sejmu odbywały się w najbliższą niedzielę, 44,1% uznaje za dobry taki sposób wyrównania szans kobiet i mężczyzn w obsadzaniu list wyborczych. Jeszcze mniej zwolenników kwot ustawowych jest wśród ankietowanych deklarujących chęć głosowania na Prawo i Sprawiedliwość. Jedynie 35,6% uznaje takie rozwiązanie za słusne, z czego tylko 8,8% popiera je zdecydowanie. Sympatycy innych partii, niewymienionych w kwestionariuszu ankiety, podobnie jak zwolennicy PiS, raczej nie popierają decyzji wprowadzenia w życie kwot ustawowych. Za słusną uznaje ją jedynie 34,5% ankietowanych z tej kategorii, z czego 12,7% zdecydowanie ją popiera. Wśród osób, które zadeklarowały, że w przypadku wyborów do Sejmu odbywających się w najbliższą niedzielę nie głosowałyby, 39,6% uznaje rozwiązanie wyrównujące szanse kobiet i mężczyzn w obsadzaniu list wyborczych za słusne, z czego 11,8% zdecydowanie je popiera.

Największy odsetek ankietowanych, którzy nie uznają za słusne wprowadzenia w życie kwot ustawowych, znajduje się wśród badanych, którzy głosowaliby na inne partie niż wymienione powyżej (30,9%). Spośród nich aż 20,9% zdecydowanie nie popiera takiego rozwiązania. Drugą, co do wielkości grupę przeciwników kwot ustawowych stanowią osoby, które głosowałyby na Platformę Obywatelską (28,7%), z czego 10,1% zdecydowanie nie popiera takiego rozwiązania. Paradoksalnie, trzecią co do wielkości grupę przeciwników kwot ustawowych stanowią osoby deklarujące chęć głosowania na Ruch Palikota i Prawo i Sprawiedliwość, osiągając taki sam wynik – 28,1%, z czego wśród sympatyków Ruchu Palikota aż 17,2% zdecydowanie się temu sprzeciwia, zaś wśród zwolenników Prawa i Sprawiedliwości – 13,6%. Mniejszy odsetek osób, które nie uznają za słusne wprowadzenia kwot ustawowych w życie charakteryzuje ankietowanych, którzy nie zgłosili chęci głosowania w wyborach do Sejmu, gdyby miały się one odbyć w najbliższą niedzielę (23,1%), z czego jedynie 9,4% zdecydowanie się sprzeciwia takiemu rozwiązaniu. Jeszcze mniej przeciwników takiego rozwiązania znajdziemy wśród chętnych do głosowania na Sojusz Lewicy Demokratycznej – 20,3%, z czego

tylko 4,6% sprzeciwia się zdecydowanie. Najmniejszą grupę przeciwników stanowią ankietowani zgłaszający chęć głosowania na Polskie Stronnictwo Ludowe – 18,5%, z czego jedynie 5,3% sprzeciwia się zdecydowanie.

Wśród ankietowanych spory odsetek stanowią osoby, które nie mają zdania w kwestii słuszności rozwiązania, jakim są kwoty ustawowe. Największą taką grupę stanowią osoby, które zadeklarowały niechęć do głosowania, gdyby wybory do Sejmu odbyły się w najbliższą niedzielę – 37,3%, sympatycy PiS – 36,4%, zwolennicy innych partii niż wymienione powyżej – 34,5%, a także sympatycy PSL – 32,9%. Mniej niż 30% niezdecydowanych stanowili ankietowani deklarujący chęć głosowania na PO – 27,1% i SLD – 25,9%. Najmniejszą grupę osób, która nie potrafiła wyrazić swojej opinii wobec wprowadzenia w życie kwot ustawowych stanowili sympatycy RP – jedynie 17,2%.

Tabela 2. *Wprowadzenie w życie w 2011 r. kwot ustawowych (zapewniających kobietom i mężczyznom min. 35% miejsc na listach wyborczych) uznaję za słuszne – rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi w deklaracjach w odniesieniu do poglądów ideologicznych.*

		Zdecydowanie tak	Raczej tak	Nie mam zdania	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Razem
Lewica	ilość	39	92	68	40	18	257
	procent	15,2	35,8	26,5	15,6	7,0	100,0
Centrum	ilość	31	68	59	26	22	206
	procent	15,	33,0	28,6	12,6	10,7	100,0
Prawica	ilość	33	80	107	70	65	355
	procent	9,3	22,5	30,1	19,7	18,3	100,0
Nie wiem/ nie potrafię określić	ilość	35	81	113	23	18	270
	procent	13,0	30,0	41,9	8,5	6,7	100,0

Również w odniesieniu do poglądów ideologicznych widoczny jest wyraźny podział na zwolenników i przeciwników decyzji o wprowadzeniu w życie kwot ustawowych (Tabela 2). Wśród ankietowanych określających swoje poglądy jako lewicowe ponad połowa uznaje wprowadzone rozwiązanie za słuszne (51%), z czego 15,2% zdecydowanie. Osoby sympatyzujące z centrum opowiedziały się za kwotami w 48%, zaś 15% było zdecydowanie za nimi. Z kolei wśród badanych określających swoje poglądy jako prawicowe jedynie 31,8% uznało wprowadzenie w życie kwot ustawowych za słuszne, z czego zaledwie 9,3% było zdecydowanie za ich poparciem. 43% ankietowanych, którzy nie potrafili określić swoich poglądów, uznało takie rozwiązanie za słuszne, a 13% było zdecydowanie za takim rozwiązaniem.

Zastosowane kryterium podziału ankietowanych według

zadeklarowanych poglądów ideologicznych wykazało, że mniej niż 1/3 przeciwników omawianego rozwiązania stanowią ankietowani deklarujący poglądy lewicowe (22,6%) i centrowe (23,3%). Zdecydowanych przeciwników było odpowiednio: 7,0% i 10,7%. Jeszcze mniejszą grupę przeciwników stanowią ankietowani niepotrafiący zdefiniować swoich poglądów politycznych. Wśród nich jedynie 15,2% nie uznaje za słuszne wprowadzenie w życie kwot ustawowych, z czego tylko 6,7% stanowczo się im sprzeciwia. Największą grupę przeciwników rozwiązania ustawowego stanowią ankietowani deklarujący poglądy prawicowe (38%), z czego 18,3% stanowią zdecydowani przeciwnicy takiego rozwiązania.

Z kolei największą liczbę osób nie mających zdania co do słuszności kwot ustawowych stanowią ankietowani, którym trudno jest też określić swoje poglądy polityczne (41,9%). Najwyraźniej są to osoby nie interesujące się na co dzień polityką, stąd trudno im wyrazić swoją opinię zarówno w kwestii własnych poglądów politycznych, jak i ocenić wprowadzone w życie rozwiązanie kwotowe. Drugą, pod względem wielkości, grupę niezdecydowanych co do słuszności wprowadzonego rozwiązania stanowią badani oceniający swoje poglądy jako prawicowe (30,1%). Wśród ankietowanych deklarujących swoje poglądy jako centrowe i lewicowe mniej niż co trzeci badany ma problem z określeniem słuszności wprowadzenia kwot ustawowych w życie; odpowiednio: 28,6% i 26,5%.

Tabela 3. *Postulaty niektórych środowisk dotyczące wprowadzenia parytetu, zapewniającego kobietom i mężczyznom po 50% miejsc na listach wyborczych są moim zdaniem warte realizacji – rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi w deklaracjach w odniesieniu do wyborów do sejmu, gdyby odbywały się w najbliższą niedzielę.*

		Zdecydowanie tak	Raczej tak	Nie mam zdania	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Razem
Platforma Obywatelska	ilość	31	65	67	43	41	247
	procent	12,6	26,3	27,1	17,4	16,6	100,0
Polskie Stronnictwo Ludowe	ilość	4	22	26	13	11	76
	procent	5,3	28,9	34,2	17,1	14,5	100,0
Prawo i Sprawiedliwość	ilość	19	62	67	39	41	228
	procent	8,3	27,2	29,4	17,1	18,0	100,0
Ruch Palikota	ilość	8	19	21	6	10	64
	procent	12,5	29,7	32,8	9,4	15,6	100,0
Sojusz Lewicy Demokratycznej	ilość	16	25	28	23	16	108
	procent	14,8	23,1	25,9	21,3	14,8	100,0
Inne	ilość	13	19	28	21	29	110
	procent	11,8	17,3	25,5	19,1	26,4	100,0

Nie głosowałem	ilość	31	56	104	27	37	255
	procent	12,2	22,0	40,8	10,6	14,5	100,0

Największy odsetek ankietowanych popierających postulaty niektórych środowisk dotyczące wprowadzenia parytetu (Tabela 3), zapewniającego kobietom i mężczyznom po 50% miejsc na listach wyborczych znajduje się wśród badanych deklarujących chęć głosowania na Ruch Palikota (42,2%), z czego 12,5% zdecydowanie popiera te postulaty. Przypomnijmy, że ci sami ankietowani stanowili największy odsetek pozytywnie oceniających wprowadzenie w życie ustaw kwotowych (Tabela 1). Nieco mniej zwolenników, ale także stanowiących ponad 1/3 ankietowanych, stanowią badani deklarujący chęć głosowania na Platformę Obywatelską (38,9%, z czego zdecydowanie popierających jest 12,6%), na Sojusz Lewicy Demokratycznej (37,9%, z czego 14,8% popiera zdecydowanie), na Prawo i Sprawiedliwość (35,5%, z czego odsetek zdecydowanych zwolenników wynosi 8,3%) i na Polskie Stronnictwo Ludowe (34,2%, z czego 5,3% ankietowanych zdecydowanie popierają omawiane postulaty). Również wśród osób, które deklarują niechęć do głosowania, gdyby wybory do Sejmu odbywały się w najbliższą niedzielę, odsetek osób popierających wprowadzenie parytetu przekracza 1/3 i wynosi 34,2%, z czego 12,2% badanych zdecydowanie opowiada się za takim rozwiązaniem. Najmniejszy odsetek badanych przychylnych temu rozwiązaniu odnotowano wśród osób deklarujących chęć głosowania na inne niż wymienione partie (29,1%).

Z kolei największy odsetek ankietowanych przeciwnych postulatowi niektórych środowisk dotyczącym wprowadzenia parytetu, zapewniającego kobietom i mężczyznom po 50% miejsc na listach wyborczych, znajduje się wśród badanych deklarujących chęć głosowania na inne partie niż wymienione powyżej (45,5%), z czego aż 26,4% zdecydowanie się temu sprzeciwia. Paradoksalnie, duży odsetek przeciwników wprowadzenia parytetu płci na listy wyborcze znajduje się wśród osób, które deklarują chęć głosowania na SLD (36,1%), z czego zdecydowanie przeciwnych jest 14,8%. Mniejszy odsetek przeciwników jest wśród osób deklarujących chęć głosowania na PiS (35,1%), z czego zdecydowanie sprzeciwia się temu 18% z nich. Wśród zwolenników PO odsetek przeciwników wynosi 34%, z czego 16,6% są to przeciwnicy zdecydowani, zaś wśród sympatyków PSL odsetek ten wynosi 31,6%, z czego zdecydowani przeciwnicy stanowią 14,5%. Najmniejszy odsetek osób niechętnych takiemu rozwiązaniu znajduje się wśród deklarujących niechęć do głosowania (25,1%) i wśród osób deklarujących chęć głosowania na Ruch Palikota (25%). Wśród nich osób zdecydowanie się sprzeciwiających jest odpowiednio: 14,5% i 15,6%.

Największy odsetek niezdecydowanych zaobserwowano wśród ankietowanych deklarujących niechęć do głosowania, gdyby wybory do Sejmu odbywały się w najbliższą niedzielę – 40,8%. Ponad 1/3 badanych nie mających

zdania w tej kwestii odnotowano w przypadku osób deklarujących chęć głosowania na PSL (34,2%) i RP (32,8%). Mniejszy odsetek niezdecydowanych odnotowano w przypadku osób deklarujących chęć głosowania na PiS (29,4%), PO (27,1%), SLD (25,9%) oraz wśród ankietowanych deklarujących chęć głosowania na inne partie niż wymienione (25,5%).

Tabela 4. *Postulaty niektórych środowisk dotyczące wprowadzenia parytetu, zapewniającego kobietom i mężczyznom po 50% miejsc na listach wyborczych są moim zdaniem warte realizacji* – rozkład ilościowy i procentowy odpowiedzi w deklaracjach w odniesieniu do poglądów ideologicznych.

		Zdecydowanie tak	Raczej tak	Nie mam zdania	Raczej nie	Zdecydowanie nie	Razem
Lewica	ilość	33	66	69	48	41	257
	procent	12,8	25,7	26,8	18,7	16,0	100,0
Centrum	ilość	22	48	67	30	39	206
	procent	10,7	23,3	32,5	14,6	18,9	100,0
Prawica	ilość	26	80	94	69	86	355
	procent	7,3	22,5	26,5	19,4	24,2	100,0
Nie wiem/ nie potrafię określić	ilość	41	74	111	25	19	270
	procent	15,2	27,4	41,1	9,3	7,0	100,0

Również w odniesieniu do poglądów ideologicznych (Tabela 4) widać wyraźny podział na zwolenników i przeciwników postulatu wprowadzenia parytetu płci na listy wyborcze. Największą grupę zwolenników zanotowano wśród ankietowanych niepotrafiących zdefiniować swoich poglądów politycznych (42,6%), z czego 15,2% z nich zdecydowanie popiera to rozwiązanie. Ponad 1/3 zwolenników zaobserwowano również wśród ankietowanych deklarujących poglądy lewicowe i centrowe; odpowiednio 38,5% i 34%, z czego wśród badanych o poglądach lewicowych zdecydowani zwolennicy stanowili 12,8%, a wśród badanych o poglądach centrowych zdecydowanych było 10,7%. Najmniej zwolenników wprowadzenia na listy wyborcze parytetu płci zanotowano wśród badanych oceniających swoje poglądy jako prawicowe (29,8%), z czego zdecydowani zwolennicy stanowili jedynie 7,3%.

Z kolei największy odsetek przeciwników wprowadzenia na listy wyborcze parytetów odnotowano wśród badanych deklarujących poglądy prawicowe (43,6%), z czego zdecydowani przeciwnicy stanowili 24,2%. Wśród ankietowanych deklarujących poglądy lewicowe, 34,7% nie popierało pomysłu wprowadzenia parytetu, zaś 16% było zdecydowanie temu przeciwnym. Badani deklarujący poglądy centrowe, w 33,5% byli przeciwni parytetom płci na listach wyborczych, z czego 18,9% to byli przeciwnicy zdecydowani. Najmniejszy odsetek przeciwników odnotowano

w grupie ankietowanych nie potrafiących zdefiniować swoich poglądów – 16,3%, z czego jedynie 7,0% sprzeciwiało się zdecydowanie.

Największy odsetek osób, którym trudno było ustosunkować się do kwestii parytetów na listach wyborczych, odnotowano wśród badanych nie potrafiących zdefiniować swoich poglądów politycznych. W tej grupie aż 41,1% badanych nie wie, jakie zająć stanowisko w sprawie parytetu płci. Ponad 1/3 ankietowanych wśród osób deklarujących poglądy centrowe również nie ma zdania w tej kwestii (32,5%). Najmniejszy odsetek osób niepotrafiących ustosunkować się do postulatu wprowadzenia parytetu na listy wyborcze zanotowano wśród ankietowanych deklarujących poglądy lewicowe (26,8%) i prawicowe (26,5%).

Wnioski końcowe

Przeprowadzone badania pozwoliły na przyjrzenie się społecznej ocenie zarówno wprowadzonych już w życie kwot ustawowych, jak i postulowanego parytetu płci na listach wyborczych. Wyniki badań wykazały, że duży odsetek sympatyków partii lewicowych, podobnie jak ugrupowania, co do których deklarują chęć głosowania (Ruch Palikota i Sojusz Lewicy Demokratycznej) uznaje za słuszne wprowadzenie w życie kwot ustawowych, a postulat wprowadzenia parytetu płci na listach wyborczych uznaje za godny realizacji (Ruch Palikota – odpowiednio: 54,7% i 42,2%; Sojusz Lewicy Demokratycznej – odpowiednio: 53,7% i 37,9%). Wśród sympatyków tych ugrupowań zdecydowaną mniejszość stanowią przeciwnicy rozwiązań ustawowych, jakimi są kwoty i parytety: Ruch Palikota – odpowiednio 28,1% i 25% a Sojusz Lewicy Demokratycznej – odpowiednio: 20,3% i 36,1%. Widać jednak wyraźnie, że badani deklarujący chęć głosowania na te partie, zdecydowanie przychylniejszym okiem patrzą na wprowadzone już rozwiązanie wyrównujące szanse kobiet i mężczyzn w znalezieniu się na liście wyborczej, jakim są kwoty (zarówno w przypadku RP, jak i SLD jest to ponad połowa ankietowanych), niż na, postulowany dopiero, parytet płci. Widoczne jest to zwłaszcza w przypadku SLD, gdzie liczba przeciwników wprowadzenia parytetu płci na listy wyborcze niewiele ustępuje liczbie zwolenników.

Wśród sympatyków Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, partii określanych często przez wyborców mianem centrowych [Marmola, Olszanecka 2012: 202], spory odsetek stanowią zwolennicy kwot i parytetu; PO – odpowiednio: 44,1% i 38,9%, zaś PSL – odpowiednio: 48,7% i 34,2%, znacznie mniej jest przeciwników tych rozwiązań. Badani deklarujący chęć głosowania na te partie stanowią mniejszy odsetek przeciwników kwot ustawowych i parytetu płci: PO – odpowiednio: 28,7% i 34,0%, PSL – odpowiednio: 18,5% i 31,6%.

Sympatyków PiS, podobnie jak większość polityków tego ugrupowania, trudno zaliczyć do zagorzałych zwolenników funkcjonujących już kwot i dopiero postulowanego parytetu płci. Wprowadzone już w życie rozwiązanie jedynie 35,6% uznaje za słuszne, natomiast postulaty prowadzenia parytetu jedynie 35,5% uważa za warte realizacji. Niemniej jednak odsetek przeciwników takich rozwiązań jest jeszcze mniejszy – w przypadku kwot wynosi on 28,1%, a w przypadku parytetu – 35,1%.

Ankietowani, którzy wyrazili chęć głosowania na inne partie niż wymienione w kwestionariuszu ankiety, w równiej mierze uznawali wprowadzenie kwot za słuszne, jak i nie mieli zdania w tej kwestii (po 34,5%). Jednocześnie stanowią oni największą grupę, w porównaniu z innymi ankietowanymi, którzy sprzeciwiają się kwotom (30,9%). Ponadto grupa ta stanowi najmniejszy odsetek badanych przychylnych postulatowi dotyczącemu wprowadzenia parytetu płci na listy wyborcze (29,1%).

Spośród ankietowanych, którzy podczas badania nie zgłosili chęci wzięcia udziału w wyborach, gdyby miały się one odbyć w najbliższą niedzielę, 39,6% uznaje kwoty za słuszne, a 34,2% uznaje postulaty dotyczące parytetu za warte realizacji. Mniej wśród nich przeciwników kwot i parytetów (odpowiednio: 23,1% i 25,1%). W grupie tej jest jednak największy odsetek osób niemających zdania w kwestii kwot czy parytetu (odpowiednio: 37,3% i 40,8%).

Jeszcze wyraźniejszy jest podział na zwolenników i przeciwników decyzji o wprowadzeniu w życie kwot ustawowych czy postulatów dotyczących parytetu płci w odniesieniu do poglądów ideologicznych. Wśród ankietowanych określających swoje poglądy jako lewicowe ponad połowa uznaje wprowadzenie kwot za słuszne (51%), a postulaty dotyczące parytetu 38,5% uznaje za warte realizacji. Osoby sympatyzujące z centrum opowiedziały się za kwotami w 48%, zaś za parytetami w 34%. Z kolei wśród badanych określających swoje poglądy jako prawicowe jedynie 31,8% uznało wprowadzenie w życie kwot ustawowych za słuszne, zaś postulaty dotyczące parytetów 29,8% uznało za godne realizacji. Wśród badanych, którzy nie potrafili określić swoich poglądów politycznych, odsetek zwolenników kwot i parytetów wyniósł odpowiednio: 43,0% i 42,6%. Jest to najwyższy odsetek zwolenników wprowadzenia parytetu płci na listy wyborcze. Wyniki te nie zaskakują. Jak podkreślają Maciej Marmola i Agata Olszanecka [2012: 200], „Ugrupowania prawicowe na ogół stoją na straży konserwatywnych wartości i uważają obowiązujące przepisy zapewniające równość płci wobec prawa za wystarczające. Na drugim biegunie plasują się partie lewicowe, które wspierają wszelkie działania zmierzające do faktycznego zrównania statusu kobiet i mężczyzn”.

Warto podkreślić, że bez względu na sympatie polityczne, ankietowani znacznie przychylniej oceniają, wprowadzone już w życie, kwoty ustawowe

niż postulaty dotyczące wprowadzenia w życie parytetu płci. Kwestionariusz ankiety nie zawierał pytań o przyczyny takiego stanu rzeczy. Można pokusić się o postawienie tezy, że wyborcy, w przeciwieństwie do części polityków, są przeciwni zamianie jednego mechanizmu na drugi – kwot na parytet – ze względu na tempo, z jakim narzucane są nowe rozwiązania wyrównywania szans kobiet i mężczyzn na listach wyborczych. Możliwa jest też sytuacja, że wyborcy, po ewentualnym wprowadzeniu parytetów, zaakceptowałyby ten mechanizm w stopniu podobnym do kwot. Kolejne badania mogą pomóc w weryfikacji tych tez; na razie pozostaje obserwacja działań polityków, którzy w oczekiwaniu na zbliżającą się w najbliższych dwóch latach całą serię wyborów, kwoty i parytety traktują po części jako oręż w walce z przeciwnikiem politycznym.

Bibliografia:

- Grabau Agata (2009), *Równe prawa, równe szanse*, „Przegląd”, 6.12.
- Grabau Agata (2010), *Nasz cel: parytet*, „Przegląd”, 24.01.
- Krzyżanowska Natalia (2012), *Wokół koncepcji demokracji. Parytet płci w świetle polskiego dyskursu prasowego*, „Studia socjologiczne”, nr 1.
- Łukasik-Turecka Agnieszka (2012), *Kwoty na listach wyborczych w 2011 roku. Przedwyborcza debata zwolenników i przeciwników parytetów*, „Roczniki Nauk Społecznych”, nr 3.
- Marmola Maciej, Olszanecka Agata (2012), *Partycypacja polityczna kobiet a wprowadzenie ustawowych kwot wyborczych*, „Preferencje Polityczne”, 3/2012.
- Śledzińska-Simon Anna (2010), *Dajcie im szansę: o parytetach raz jeszcze*, „Przegląd Powszechny”, nr 5.
- Niżyńska Aleksandra, *Kwoty, kobiety, polityka. Sprawozdanie z konferencji*, <http://www.isp.org.pl/uploads/filemanager/Kwotykokobietypolityka-sprawozdaniezkonferencji.pdf> (06.05.2013).
- Poznajmy posłów VII kadencji Sejmu*, <http://www.tvpparlament.pl/aktualnosci/poznajmy-poslow-vii-kadencji-sejmu/5449979> (30.04.2012) (ap).
- Statystyki – posłowie VI kadencji*, <http://www.sejm.gov.pl/poslowie/stat/stat.htm> (10.05.2013).
- Trwa sejmowy spór o parytety i kwoty na listach wyborczych*, <http://www.e-vive.pl/trwa-sejmowy-spor-o-parytety-i-kwoty-na-listach-wyborczych,pl,29245.html> (06.05.2013).
- Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. o zmianie ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, ustawy – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy – Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego*, Dz.U. z 2011 r. Nr 34, poz. 172.